Nr. 23. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, piątek 28 stycznia 1921. | Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 105 Mk., z dostawą do domu 115 Mk., na prowincyi 120 Mk., za granicą 180 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareli. 5 Mk. „Nadesłane i Nekrologi" 15 Mk., na 1. kolumnie 50 Mk., przed kroniką 30 Mk., po kronice i komunikaty 25 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.

Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz nonparel. 6 Mk., Nadesłane i nekrologi 18 Mk., na 1. kolumnie 60 Mk., przed kroniką 40 Mk., po kronice i komunikaty 30 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Admin. Lwów, ul. Sykstuska 21.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 5 Mkp.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZELNY ARTUR W. HAUSNER

W czwartek głosowanie nad Konstytucyą.

Niebezpieczny objaw.

Wszystkie społeczeństwa, a my wśród nich nie jesteśmy odosobnioną wyspą, przeżywają po wojnie gwałtowne wstrząśnienie. Katastrofa wojenna i jej skutki podważyła dotychczasowe niewzruszone prawdy, wstrząsnęła podwalinami ustroju społecznego i wywołała tak ekonomiczne jak **duchowe wstrząśnienie. Przeżywamy we** wszystkich dziedzinach życia przesilenie, ludzkość szuka nowych dróg. Dotąd bezwolne narzędzie wojny, owe masy ubierane w mundur wojskowy i pędzone na rzeź, podnoszą bunt przeciw prawowitej, pomazańcem zwanej władzy.

Nie żyjemy na odosobnionej wyspie, czem żyje świat, to przenika i nasze społeczeństwo. Wszystko dąży ku temu, aby na nowych podstawach zbudować ustrój państwowy i społeczny. Weszliśmy w okres rewolucyi myśli, z której wyróść musi świat nowy.

Wprawdzie wielu nad tem boleje, byłoby jednak źle ze społeczeństwem, któreby po przeżytych wstrząśnieniach uświęcić chciało zbrodnię przez upieranie się, aby wszystko pozostało po dawnemu, bo poszukiwanie nowych prawd jest widomym znakiem żywotności społeczeństwa.

W rewolucyach, w okresach przesileń ubiegłego stulecia słusznie mieniąca się kwiatem społeczeństwa inteligencya kroczyła na czele walczących o wolność, niosła nowe hasła, pionierem była postępu. Z jej szeregów przekazywała potomności wieniec wielkich nazwisk, które jak słupy granitowe znaczą przełomowe okresy w rozwoju ludzkości.

Przeżywamy podobnie okres zwrotny a społeczeństwo polskie przeżywa go podwójnie, bo wśród katastrofalnego przełomu budować ma swe państwowe istnienie. Zadanie niezwykle trudne, bo z samych pogorzelisk trzeba budować nowe zupełnie życie państwowe, wznosić od podstaw nowy gmach.

W tem trudnem położeniu ten moment jest dodatni, że nie obciążeni państwową przeszłością, dostosować możemy nową budowę do nowych współczesnych czasów, jak budowniczy wznoszący gmach od fundamentów. Tylko brak w Polsce tych właśnie budowniczych.

Nie rządzi u nas „barbarzyństwo" mas ludowych, po krótkim okresie rządu robotniczo-włościańskiego, ujęła ster inteligencya, warstwy burżuazyjne, i odtąd brak w Polsce wszelkiej myśli państwowej, żyjemy nerwami, ulicznym frazesem, a tymczasem wszystko zdaje się rozłazić w naszych oczach. Co więcej inteligencya polska zapełnia szeregi stronnictw reakcyjnych, profesorzy uniwersytetów, uczeni, to przeważnie podwaliny **szlachetczyzny, która** już tak haniebną rolę odgrywała w naszych dziejach.

Wystarczy wskazać na okres uchwalenia reformy rolnej, kiedy to tyle uczonych rozpraw napisano w obronie dworu szlacheckiego, a w obecnej walce przeciw senatowi trudno doszukać się **uczonego, któryby uznał tworzony przeżytek dziejowy, za zbędny w państwowym** organizmie polskim. Profesorzy uniwersytetów, są przywódcami najwstecznieszych politycznych stronnictw, a napróżnoby ich szukał na czele potężniejącego tak na wsi, jak w mieście ruchu ludowego, który dziś narzucić usiłuje, a w najbliższej przyszłości to niewątpliwie uczyni, że Polska według woli tych mas skonstruowana będzie. Ale uczeni w Polsce nie odegrają roli twórców, bo oni wznoszoną budowę usiłują skoszlawić, obciążyć tradycyą. Jakie następstwa mieć będzie taka właśnie rola polskiej inteligencyi i świata nauki nie trudno przewidzieć, a że nie będzie ona kartą świetlaną w historyi, tylko bardzo krótkowzroczni ludzie mogą mieć wątpliwości.

—oOo—

Walka o senat w Sejmie.

WARSZAWA. (Pat.) 26. stycznia. P. **Dubanowicz** wyjaśnia Według nowego projektu, Senat składa się z członków wybranych w głosowaniu powszechnem, tajnem, bezpośredniem, równem i stosunkowem. Liczba senatorów wynosi czwartą część członków Sejmu. Pozatem wchodzą do Senatu przedstawiciele **instytucyi reprezentujących interesy duchowieństwa oraz** najważniejsze materyalne.

P. **Czapiński** (P. P. S.) dowodzi, że **nowy wniosek jest gorszy od poprzedniego,** oraz sprzeciwia się cenzusowi wieku 30 lat i osiadłości od roku, gdyż skierowane są one przeciwko robotnikom.

Ks. Madej (stron. kat. lud.) uznając niezbędność Senatu **sprzeciwia** się powołaniu wirylistów.

P. Smoła zapowiada, że stronnictwo Wyzwolenia użyje wszelkich środków przysługujących milionowym rzeszom, celem **wykreślenia Senatu z konstytucyi.**

P. **Fiohna** żąda rozstrzygnięcia kwestyi dwuizbowości przez referendum.

Po przemówieniu p. **Stapińskiego** oświadcza ks. **Lutosławski:** Naród dojdzie do konstytucyi, jakiej sobie życzy. Należy przeto pogodzić się z uchwałą większości sejmowej.

PP. **Bobek** i ks. **Okoń** wypowiadają się **przeciwko Senatowi.**

P. **Dubanowicz** prostuje zarzuty, jakoby nowy projekt zwracał się przeciwko robotnikom oraz miastom.

Przyjęto rezolucyę w sprawie

pierwszeństwa wojskowych przy obsadzaniu posad

w służbie państwowej oraz wydawaniu koncesyi na handel w monopolach państwowych z szczególnem uwzględnieniem inwalidów.

Minister Rataj zdawał sprawę

z pomocy udzielonej zdemobilizowanym akademikom.

Posiedzenie zamknięto, następne posiedzenie we czwartek, na którem ma się odbyć **głosowanie nad konstytucyą.**

Dalsze obrady w Paryżu.

Rozbrojenie Niemców ulegnie znowu zwłoce?

HORSEA, 26. 1. (Pat.). **Wczoraj** rozpoczęła obrady konferencya premierów pod przewodnictwem Brianda. Przedpołudniowe posiedzenie poświęcono sprawie **rozbrojenia Niemiec.** Wilson i Foch doszli do porozumienia. Zalecają udzielenie zwłoki Niemcom **do 1 maja b. r.**

PARYŻ. 26. 1. (Pat.). Wczoraj przed południem zajmowała się międzykoalicyjna konferencya sprawą niesienia pomocy i odbudowy Austryi. Badała ona sprawozdanie, przedłożone przez rzeczoznawców angielskich, francuskich i włoskich i wybrała komisyę, składającą się z ministrów: Louchera, Roberta, Horna i Giaminiego. Komisya ta otrzymała polecenie przestudyowania zarządzeń, któreby miały być powzięte przez państwa. Komisya zbiera się dziś po południu na posiedzenie.

LONDYN, 26. 1. (Pat.). B. K. „Daily Chronicle", omawiając konferencyę premierów, twierdzi, że ciężkie położenie Austryi znajduje się na pierwszym punkcie obrad. Propozycye sir Wiliama Gooda co do kredytu dolarowego 250 milionów dolarów będą niewątpliwie wzięte pod obrady. Wobec tego, że angielskie koła handlowe interesują się bardzo żywo kwestyą odnowienia przemysłu w całej Europie środkowej, należy oczekiwać interesujących propozycyi ze strony premiera angielskiego.

PARYŻ, 26. 1. (Pat.). B. K. Co do programu prac konferencyi Rady najwyższej donosi „Echo de Paris", że po obradach w kwestyi pomocy dla Austryi i po zajęciu stanowiska przez mocarstwa wobec traktatu w Sevres będą następujące punkty badane i przestudyowane:

rozbrojenie, odszkodowanie, dostawa **węgla,** międzynarodowe **kwestye** finansowe, w szczególności międzynarodowy system kredytowy, wypracowany przez Ligę narodów, sprawy rosyjsko - polskie, plebiscyt w **Wilnie** i uznanie państw **bałkańskich i kaukazkich.**

PARYŻ. (Pat.) 26. stycznia. Tel. Comp. Daily Mail twierdzi, że Lloyd George na konferencyi z Briandem oświadczył gotowość przyjęcia francuskiej propozycyi odszkodowań co do zapłaty w ratach rocznych. W zamian za to wyrzekł się rząd francuski gruntownej rewizyi traktatu w Sevres i przyłączył się w kwestyi orjentalnej do stanowiska angielskiego.

—•—

Naczelnik Państwa wyjeżdża do Paryża w piątek lub sobotę.

WARSZAWA. (Pat.) 26. stycznia. „Przegląd Wieczorny" podaje jako dzień wyjazdu Naczelnika Państwa do Paryża piątek lub sobotę. W związku z tem minister Sosnkowski, który towarzyszyć ma Naczelnikowi przestaje dzisiaj urzędować. Funkcye jego pełnić będzie wiceminister Michaelis.

Rozdźwięki na konferencyi sprzymierzonych.

NAUEN, 26 stycznia (Pat.). W przeciwieństwie do zapewnień prasy koalicyjnej o daleko idącej jednomyślności na konferencyi paryskiej, donoszą z Paryża do dzienników niemieckich, że już pierwszy dzień przyniósł znaczne zatargi wśród obradujących. Wedle „Echo de Paris", Lloyd Georg propozycyę marszałka Focha aby zakomunikować rządowi berlińskiemu ostateczny termin rozbrojenia Niemiec, przyjął ironicznymi wykrzyknikami i wskazał na niebezpieczeństwo bolszewickie, którego należy się obawiać zwłaszcza około 1 marca br. do którego to terminu miałoby nastąpić rozbrojenie Niemiec. W szczególności zwrócić się miał Lloyd George przeciwko wskazanej przez Focha okupacyi obszaru Ruhry, podnosząc, że nie można przecież całych Niemiec a zwłaszcza ludności obszaru Ruhry karać za błędy popełnione n. p. w Monachium. Lloyd George oświadczyć miał dalej, że Niemcy nie są obecnie zdolne do ponownego napadu na sojuszników, ponieważ zobowiązania swoje w sprawie rozbrojenia wypełnili prawie zupełnie. Generał angielski Bingham — głoszą dalej informacye niemieckie — miał wyrazić wątpliwość co do ścisłości informacyi Focha o ukrytej broni, karabinach maszynowych, armatach i materyale wojennym niemieckim. Lloyd George miał zauważyć, że propozycye rzeczoznawców wojskowych nie mogą być uważane za wystarczające i że byłoby może lepiej zaprosić Niemcy na konferencyę do Paryża. Hr. Sforza sformułował tę propozycyę w samoistny wniosek. Wkońcu zgodzono się by rzeczoznawcy wojskowi zrewidowali pierwotne swe propozycye. Wedle „Matin'a", rząd angielski z powodu niebezpieczeństwa napadu bolszewickiego ma się skłaniać do przyznania Niemcom kilkomiesięcznej zwłoki do rozbrojenia straży obywatelskiej w Niemczech a zwłaszcza na kresach wschodnich.

Angielski projekt traktatu handlowego z Rosyą.

LONDYN, 26. 1. (Pat.). B. K. Urząd handlowy ogłasza projekt traktatu handlowego z Rosyą sowiecką. W przedmowie powiedziano, że traktat wejdzie tylko wtedy w życie, jeżeli będą przeprowadzone warunki, których treścią jest wstrzymanie się od wszelkiej agitacyi przeciwko państwu angielskiemu. Odnosi się to do rządu rosyjskiego, który ma zaprzestać wszelkiej walki policyjnej i wszelkiej działalności przeciw interesom wielkobrytyjskim w Małej Azyi, w Persyi, Afganistanie i Indyach.

POGRZEB ŻELEŃSKIEGO.

KRAKÓW. (Pat.) 26. stycznia. Do komitetu zawiązanego celem ułożenia programu uroczystości pogrzebowych ś. p. Władysława Żeleńskiego, weszli pp. Dr. Stefan Schoengut- Strzemieński, Dr. Stanisław Tomkowicz, prof. Dr. Zdzisław Jachimecki, Bolesław Raczyński i prof. Krzyształowicz.

Z chwilą zbliżenia się orszaku pogrzebowego do gmachu teatru, orkiestra symfoniczna związku muzyków odegra „Marsz żałobny" Chopina. Komitet ustalił 2 mowców tj. p. Schoengut-Strzemieńskiego, prezesa towarzystwa muzycznego i prof. Dra Zdzisława Jachimeckiego, który przemówi imieniem wszystkich instytucyi muzycznych w Krakowie. Obie mowy będą wygłoszone przed domem, w którym zmarły mieszkał. Chór „Echa" odśpiewa przed domem zmarłego i na cmentarzu stosowne pieśni. Jutro o godz. 10 rano odbędzie się w kościele Maryackim uroczyste nabożeństwo żałobne.

POŻAR W KRAKOWIE.

KRAKÓW. 26. stycznia. (Pat.) Wczoraj w nocy wybuchł pożar w suterenach gmachu dyrekcyi kolejowej. Zapaliły się akta w jednej z ubikacyi suterenowych. Straż pożarna po dwugodzinnej akcyi ratunkowej ugasiła pożar Szkoda znaczna. Przyczyna wybuchu pożaru nieznana.

Konstytucya czeska dla Rusi przykarpackiej.

PRAGA, 26 stycznia (Pat.). Rząd wypracował ustawę w sprawie konstytucyi dla Rusi przykarpackiej, którą reprezentować będzie w parlamencie czeskim 9 posłów i 4 senatorów. Sejm Rusi przykarpackiej składać się będzie z 45 posłów wybieracych na przeciąg 6 lat na podstawie powszechnego i równego prawa głosowania.

BUNT CZERWONOARMIEJCÓW.

SZTOKHOLM, 26. 1. (Pat.). „Izwiestia" donoszą: Onegdaj odbyła się poufna narada rządu sowieckiego w sprawie zwalczania ruchu antybolszewickiego na Ukrainie, gdzie część czerwonej armii zbuntowała się przeciwko sowietom.

BEZROBOCIE W ANGLII WZRASTA.

LONDYN. 24. stycz. — Orient. — W Londynie liczba bezrobotnych zarejestrowanych w ciągu ostatniego tygodnia doszła do 111 tysięcy ludzi.

Linia telefoniczna między Lwowem i Warszawą, Krakowem i Warszawą przerwana.

—ooo—

Otwarcie sejmu litewskiego.

RYGA. (Russpress). Z Kowna donoszą: Dnia 18 stycznia po przeszło dwumiesięcznej przerwie, odbyło się pierwsze posiedzenie w w Sejmie litewskim. Minister spraw zagranicznych oświadczył, że rząd litewski zgodził się zasadniczo na plebiscyt w wileńskiem, pod warunkiem wszakże że w sprawach plebiscytu Litwini będą mieli równe prawa z Polakami.

Czy przed krachem?

Rozszalała spekulacya giełdowa wybijająca w górę często bezwartościowe, naprawdę papierowe akcye przemysłowe na fantastyczne wysokości, a równocześnie obniżająca wartość marki do poziomu zerowego, zdaje się zaczyna się załamywać. Pojawiają się oznaki, że marka zaczyna się dźwigać, a łapczywie kupowane dotąd akcye zaczynają lecieć w przepaść. Sztuczne manipulacye giełdowe zaczynają nie dopisywać i zdaje się nadszedł oddawna oczekiwany moment, kiedy spekulanci akcyjni i walutowi spojrzą naresz ie bankructwu w oczy.

Już posiadaczom akcyi zaczyna być gorąco, już brakuje naiwnych nabywców, bo nabywanie akcyi dziś stało się wielce niebezpieczne, więcej, pewną stratą majątku. Może nareszcie krach dotknie spekulantów.

Bank Zjednoczonych Kooperatyw.

Rząd zatwierdził statut Banku Zjednoczonych Kooperatyw z siedzibą w Warszawie, którego zadaniem ma być finansowanie związków spółdzielczych, kooperatyw spożywczych, wytwórczych, budowlanych i kredytowych. Kapitał akcyjny wynosi 50 milionów Mk, akcya po 1000 Mk.

Założycielami banku są związki spożywcze pracowników kolejowych.

Strejk elektromonterów.

Z okręgowego Sekretaryatu zw. robotników przemysłu metalowego otrzymujemy następujący komunikat.

Elektromonterzy zmuszeni dzisiejszą drożyzną i niskiemi płacami, nie przekraczającemi w najlepszym wypadku 160 mk. dziennie — przedłożyli swym pryncypałom żądania podwyższenia zarobków, na co otrzymali odpowiedź odmowną. Stowarzyszenie instalatorów elektrycznych, korzystając z dzisiejszego położenia monterów, doprowadziło swem postępowaniem do strejku.

Podjęte akcye przez związek monterów nie doprowadziły do załagodzenia konfliktu, przeto — sekcya elektromonterów postanowiła nie podejmować pracy w przedsiębiorstwach elektrotechnicznych, natomiast na własną rękę uskuteczniać reperacye instalacyi i przeprowadzać wszelkie reperacye wchodzące w zakres elektryczności. Postanowienie to zostało podyktowane koniecznością uczciwej pracy, któraby dała możność monterom utrzymać siebie i swe rodziny.

Osoby prywatne, chcące korzystać z usług monterów, upraszamy o zwracanie się do sekcyi elektromonterów ul. Ormiańska 31. I. p. — Biuro otwarte codziennie od godz. 10 — 1 i od 4 — 8 wieczorem.

Przestrzegamy Stowarzyszenie Instalatorów elektrycznych, przed ewentualnem przeszkadzaniem bezpośrednio lub pośrednio elektromonterom w pracy, podobne zajście będziemy każdorazowo stawiać pod pręgierz opinii publicznej, oraz odwołamy się do solidarności wszystkich robotników.

Sekcya elektromonterów przy Zw. Rob. Przem. Metalow. w Polsce.

Zjazd socyalistów włoskich w Livorno.

KLĘSKA SKRAJNYCH KOMUNISTÓW.

Zjazd odbywał się w gmachu teatralnym miasta Livorno, posiadającego większość socyalistyczną w radzie miejskiej i burmistrza socyalistycznego tow. Mondolliego.

Wzrost partyi jest imponujący. Na kongresie w Bolonii w r. 1919 liczyła partya 81.469 członków,

dziś liczy 216.327,

wówczas było w jej ręku 350 gmin, dziś — 2.220. Partya jest rozbita aż na 6 kierunków ideowych, a każdy kierunek różne wykazuje tendencye. Różnica zdań dotyczy przeważnie spraw taktycznych, albowiem cała prawie partya chce pozostać przy III. Międzynarodówce. Grupa Serrati'ego jest najsilniejsza.

Tuż po otwarciu zjazdu powstał hałas i gwar Mowę powitalną Bacciego przerywano okrzykami na cześć Rosyi i przeciwko socyalistom. Z mowy tej przebija już jasno,

że dojdzie do rozłamu.

Prezydyum zjazdu uchwaliło wysłuchać tylko gości tych partyi, którzy należą do Moskwy. Gdy sekretarz zawiadamia, że przybyli też przedstawiciele partyi socyalistycznych, rozlega się nieopisana wrzawa wśród komunistów skrajnych, żądających wydalenia przybyłego z Niemiec tow. **Dittmanna.** Gdy udzielono głosu komuniście niemieckiemu **Levi**, lewica urządziła mu kocią muzykę, sądząc, że to socyalista.

Następnie odczytano depeszę komitetu Wyk. III. Międzynarodówki. Znowu

powstaje niesłychany hałas i tumult.

Tak samo jak w Tours, lewica żąda postawienia na pierwszy punkt obrad sprawy III. Międzynarodówki. Wniosek ten przechodzi drobną większością.

Pierwszy zabiera głos **Graziadel**, zajmujący miejsce pośrednie między grupą Serrati'ego a skrajną lewicą. Mówi zupełnie w duchu Moskwy.

Broni terroru.

Uważa, że tylko 2 wnioski są szczere: skrajnych komunistów, żądających przyjęcia 21 warunków bolszewickich bez zastrzeżeń, oraz wniosek Baldesiego, odrzucający te wnioski.

Na referacie Graziadel zakończył się pierwszy dzień obrad.

*

Agencya Wolffa podaje, jakoby na posiedzeniu dnia 18-go b. m. doszło do gwałtownych scen, gdy del. **Baoirea**, ostro wystąpił przeciw ko obrońcom metod gwałtu, które mszczą się na partyi samej. Komuniści nie dali mu dokończyć mowy, powstał hałas straszliwy. Komunista **Bombacci** jakoby wyciągnął rewolwer i wymierzył go w Bacirea. Inni delegaci rzucili się na Bombacciego i wyprowadzili go z sali.

*

Korespondent specyalny berlińskiej „Freiheit" telegrafuje pod datą 19. stycznia, że w dn. 18. przemawiali Bordiga, Serrati, Turati i Bombacci. **Serrati przemawiał przeciwko oportunizmowi Moskwy**, zwłaszcza w stosunku do francuskich socyalistów i prosił młodszych towarzyszów o więcej zaufania do starszych i doświadczonych bojowników komunizmu. Domagając się

utrzymania jedności partyi.

Serrati oświadczył, że pozostaje wierny zasadom III. Międzynarodówki.

Referatu **Turati'ego** wysłuchano uważnie. Bronił on rezolucyi z Reggio Emilia i przestrzegał przed złudzeniem,

jakoby można było dokonać rewolucyi społecznej w przeciągu jednego dnia.

Rewolucya społeczna może być tylko dziełem długoletniej walki.

*

Zjazd skończył się 22-go stycznia, po sześciodniowych obradach.

Wniosek lewicy komunistycznej, żądający przyjęcia bezwarunkowego warunków moskiewskich upadł.

Socyaliści centrum i prawicy zwyciężyli większością 55 tysięcy głosów.

Zwyciężyła grupa Serrati'ego.

(komuniści nie godzący się na dyktaturę Moskwy i pragnący utrzymać jedność partyi), która reprezentowała 100.000 głosów. Grupa Turati'ego rozporządzała 15.000 głosów. Grupa ta oświadczyła, że pozostaje w partyi.

*

W następstwie głosowania, które się odbyło dnia 21. b. m. na kongresie socyalistów w Livorno i które spowodowało zupełną klęskę komunistów, ci ostatni opuścili zgromadzenie i ogłosili swoje wystąpienie z włoskiej partyi socyalistycznej. Komuniści postanowili stworzyć własną partyę i wezwać wszystkich komunistów, którzy obecnie należą do administracyi socyalistycznej w miastach i na prowincyi, ażeby wnieśli dymisyę. Oprócz tego 18 deputowanych odłączyło się od socyalistycznego bloku parlamentarnego i przystąpiło również do frakcyi komunistycznej. W końcu komuniści uchwalili, że organem nowej partyi będzie dziennik „Komunista", który wychodzi obecnie w Medyolanie.

—oo—

O wznowienie rokowań polsko-litewskich.

WARSZAWA 26 stycz. Rząd kowieński zaproponował Rządowi polskiemu

wznowienie rokowań polsko litewskich

Jako miejsce rokowań proponuje jednak nie Warszawę a stolicę jednego z państw zachodnio-europejskich.

Nowe koncesye w Rosyi.

SZTOKHOLM. 25 stycznia (Orient.) Z Moskwy donoszą o ugodach koncesyjnych z syndykatem farbiarskim niemieckim „Farbstoffe Interessen Gemeinschaft" i szwedzką fabryką skóry „Bracia Sseinberg". Oprócz tego rozpoczęto układy z amerykaninem panem Goldstowne o udzielenie koncesyi na **wyrób w Rosyi materyałów chemicznych potrzebnych do wyrobu skór.**

Koncesya udzielona przez rząd sowietów amerykaninowi Vanderlippowi na Kamczatce i we wschodniej Syberyi ma trwać przez 60 lat.

Ruch rewolucyjny w Indyach.

KOPENHAGA. 24 stycznia (Orient). Według źródeł sowieckich ruch rewolucyjny w Idyach **wzrasta. Strejk rozszerzył się z Bombaju i Kalkuty na szereg miast prowincyonalnych. W Kalkucie strejkuje 300.000 robotników. Strajkują również wyższe zakłady naukowe i znaczna część średnich.**

W **Torakswoore urządzono napad na pocztę której zabrano 15.000 rubli. Ruch rewolucyjny jest pogłębiony przez bezrobocie. W Kolombo na wyspie Cejlon jest 150.000 bezrobotnych.**

Składajmy fundusz na plebiscyt

W. RAORT. 21

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

Z owej kloaki gdzie setki ludzi załatwiało swoje nieodzowne potrzeby wynikające z funkcji żołądka, unosił się taki olbrzymi fetor który potęgowało gorąco lipcowych dni, że tym którzy wchodzili ze świeżego powietrza w obręb kazamat, łzami zachodziły oczy i ze smrodu formalnie się krztusili.

Ow cuchnący zapach unosił się jak gęsty opar nad całym kompleksem zabudowań, wciskał się w każdą szczelinę, przenikał ostrą wonią amoniaku każdy zakątek i pobudzał wprost do ejekcji.

Ludzie trwali jakby w ciągłem odurzeniu, zatykali nosy chustkami, lub nawet nakrywali głowy derkami, byle na chwilę uwolnić się od obrzydliwego smrodu i odetchnąć głębiej, gdyż gryzący, ciepły fetor uniemożliwiał wprost oddechanie.

W tej atmosferze unoszącej się jako wyłączny składnik powietrza w całym ogromnym budynku kazamat, więziono ludzi po kilkanaście dni, dopóki z transportem nie wypuszczono ich z zamknięcia.

Setki ludzi dusiło się formalnie z zaduchy i smrodu w ciemnych halach kazamat gdzie kurz leżał warstwą dwucentymetrowej grubości na podłodze i deskach prycz, na których tłumiło się, przewracało i krztusiło setki przysłych obrońców „ojczyzny"...

Wyjść z budynku było absolutnie wzbronione, choć na ogromnym podwórzu było miejsca dość aby pozwolić ludziom, choćby przez kilka minut dziennie, przejść się, odetchnąć mniej cuchnącem powietrzem lub wyprostować w słońcu zgrabiałe członki.

W odległości jednego metra opasywał kordon bukowińsko-rumuńskich żołnierzy cały budynek lasem bagnetów, które natychmiast kierowały się w pierś tego, który nie wiedząc o zakazie wychylania się po za próg kazamat, usiłował wyjść na podwórze. Taki był rozkaz komendanta, pana Esela, który usiłując spokój i ciszę, odgrodził swój domek od kazamat lasem bagnetów — byle tylko nie słyszeć głośniejszej rozmowy, gwaru lub stukotu butów chodzących po bruku podwórza, na co byłby narażony, pozwoliwszy tym biedakom poruszać się w ciepłe słonecznem i mniej smrodliwem powietrzu.

Wolał wydać rozkaz aby owych ludzi, pomiędzy którymi znajdowali się ludzie starzy, i chorzy, oraz tacy którzy przerastali go o całe niebo wiedzą, inteligencyą i pozycją socjalną, trzymano jak trzodę w chlewie — byle tylko nie być wytrąconym z miłego spokoju, obecnością tych ludzi.

Pan Esel był neurastenikiem i to wystarczało aby podwórze, po którem mogło się wygodnie setki ludzi przechadzać, stało się niedostępnym rajem, do którego broniło wstępu dziesiątki bagnetów żołdackich.

O tem jakoby powodem tego nieludzkiego zarządzenia, miała być obawa ucieczki rekrutów z „Sammelstelle", wierzyć nawet niepodobna, gdyż ten sam kordon żołnierzy przesunięty o 200 kroków w głąb podwórza wykluczał możność ucieczki mniej patrjotycznie usposobionych obrońców.

Pan Esel ograniczył swoją władzę tylko do tego zakazu, nie mieszając się zresztą do niczego, nie stykając się z nikim i nie pokazując się nikomu, zdawszy kompletnie władzę w ręce „zugsführera" (plutonowego) Chodaczka, który był istotnym komendantem stacyi zbornej.

Pan Esel lubiał spokój i kwiatki które wieczorami starannie podlewał w swoim ogródku przed domem. Pozatem pielęgnował swoją czarną brodę à la Franz Josef i chodził co rana do kancelaryi podpisywać „kawałki".

Przez cały czas pobytu mego w kazamatach t. j. przez 8 dni, raz tylko i to przypadkowo widziałem pana Esela z bliska.

Były między ludźmi wypadki ciężkich zasłabnięć, wypadki „masowego nieprzyjmowania obrzydliwego wiktu, awantury, pobicia, a nawet wypadki śmierci, ale nikt nigdy nie widział pana komendanta nawet w pobliżu kazamat.

Pan Esel był niewidzialny. Prośby czy zażalenia nie dochodziły do niego, choćby to chodziło o sprawy ogromnej wagi i niecierpiące zwłoki.

Bagnet żołnierza był jedyną odpowiedzią gdy ktoś wychylił się z za drzwi budynku aby udać się do komendanta.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 27 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

We czwartek 27 stycznia o godz. 7 wieczór „Skowronek" po raz pierwszy z Dorą Hellen.

W piątek 28 stycznia o godz. 7 wieczór „Poczekalnia pierwszej klasy" IV. raz.

W sobotę 29 stycznia o godz. 3·30 popoł. „Betlem polskie". (Jasełka).

W sobotę 29 stycznia o godz. 7 wieczór „Jaś i Małgosia", opera IV raz.

W niedzielę 30 stycznia o godz. 3·30 popoł. „Przedstawienie baletowe".

W niedzielę 30 stycznia o godz. 7 wieczór „Poczekalnia pierwszej klasy" VII. raz.

W poniedziałek 31 stycznia o godz. 7 wiecór „Skowronek", operetka V. raz.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

„WIECZOR KOMEDYI" Lwowski Teatr żołnierski D. O. Gen. przy ul. Gródeckiej 2 zapowiada na niedzielę 30 bm. jako nowość komedyę w 1 akcie p. t. „Lisik" i „W starym piecu", komedyę w 2 aktach znanego z licznych udatnych krotochwil autora, p. Edmunda Schneidra. Sztuki te, nacechowane żywą i tryskającą humorem akcyą, muszą wywołać u publiczności wybuchy śmiechu i zadowolenie. Na zakończenie „Z miłości" Gawalewicza.

JUGOSŁOWIANIE WE LWOWIE. Lwów wita dziś miłych gości w swoich murach: Akademicki chór „Madret" z Zagrzebia. Śpiewacza ta drużyna, objeżdżając z pieśnią na ustach miasta polskie, nie pominęła i naszego kresowego grodu.

Na dworcu powitał gości naszych imieniem miasta wiceprez. Stahl, imieniem uniwersytetu lwowskiego prof. Chybiński, imieniem lwowskich towarzystw śpiewaczych p. Lipanowicz.

Chór Jugosłowian, któremu towarzyszy delegat ministerstwa spraw zagranicznych z Warszawy, zabawi w mieście naszem przez 3 dni.

W sobotę dnia 29 bm. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w sali Tow. muzycznego koncert złożony z pieśni jugosłowiańskich, tegoż dnia w południe o g. 12 koncert dla młodzieży szkolnej.

Nie wątpimy, że gorące przyjęcie, jakie drużynie tej zgotowały wszystkie miasta polskie, nie ominie ich i u nas.

Bilety na koncert sobotni do nabycia w składzie nut B. Połonieckiego przy ul. Tańskiej.

PODWYŻSZENIE TARYFY NA KRUPY. Handlarze krup twierdzą, że drożej płacą za krupy u grosistów, niż opiewała poprzednia taryfa. Komisya cennikowa, skonstatowawszy kupieckie faktury, podniosła wczoraj ceny w detalicznej sprzedaży od 30 bm. I tak: 1 kg. fasoli drobnej winien być płacony u grosistów 33, w detalicznej sprzedaży 40 mk., perłowej 34 — 40, dużej 52 — 60 mk., grochu 38 — 44, jagieł 54 — 62, krup perłowych 52 — 60, jęczmiennych 44 — 52, pęcaku 48 — 56, hreczanych 62 — 72, grysiku kukurudzianego 40 — 48, mąki kukur. 32 — 40, soczewicy grubej 52 — 60, ryżu całego 90 — 100, łamanego 80 — 90 mk. Podwyższenie cen tych wygląda wprost na kapitulacyę przed grosistami.

SZAŁ KAMIENICZNIKÓW. Legiony kameniczników chciałyby okpić lokatorów, liczą widocznie na nieznajomość nowej ustawy i przerażenie, wywołane listami adwokackimi. Ale listy te nie są tak niebezpieczne, lokatorzy powinni skierowywać wygórowane pretensye na drogę urzędowego ich stwierdzenia. Mamy przed sobą taki list, w którym, jak twierdzi lokator, sfałszowano wysokość czynszu przedwojennego, aby lepiej wypadły procenty, także słono policzone. To p. Kuczyński, rzeźnik, żąda od lokatora za mieszkanie 150 mk. mies., które przed wojną kosztowało 25 K. Jak widać, ten pan ma niezły apetyt.

SPOSÓB KAMIENICZNIKA NA WYRUGOWANIE LOKATORÓW z pomieszkania obrał sobie właściciel realności przy ul. Lwowskiej 38, niejaki Jan Kokodyński, rolnik z Jaryczowa, który nabył tę realność widocznie celem uprawiania lichwy mieszkaniowej, dyktując lokatorom podwyżki do 800 procent dochodzące, a gdy ci na to nie chcą się godzić, wzbrania się dać czyścić kloaki, z których płynie już na całem podwórzu i szerzy chorobę, zagrażając poważnie zdrowiu prócz mieszkańców tej realności, też i okolicy. Jak sam ów wiejski kamienicznik mówi — w ten sposób zmusi lokatorów, by się wyprowadzili. Świetny Urząd sanitarny raczy zarządzić oczyszczenie kloaki na koszt właściciela i baczyć na utrzymanie niezbędnego dla zdrowia lokatorów porządku.

KSIĘGA ADRESOWA MINISTERSTWA PRZEM. I HANDLU. Biuro prasowe ministerstwa przemysłu i handlu komunikuje, że w najbliższym czasie rozpocznie się druk „Księgi Adresowej", wydawanej nakładem ministerstwa przemysłu i handlu, a obejmującej następujące działy: Przemysł, Handel i Finanse Polski. Księga ta zawierać będzie adresy i informacye dotyczące wielkości zakładów przemysłowych, handlowych i kredytowych, a zebrane na podstawie źródeł urzędowych i danych od instytucyi społecznych, jak również od zainteresowanych firm.

OFIARA RABUNKU przy ul. Łyczakowskiej, Froneta Lizermanowa, wskutek zadanych jej ran zmarła w dniu wykonania wyroków na sprawcach napadu.

ODWAŻNY WICHER. Sala Donner siedziała na wozie na placu Halickim, patrząc się na ruch uliczny. Kaz. Wicher, lat 22, w tym czasie wyrwał jej z rąk torebkę z 20.000 mk. i jak wicher, począł „zwiewać". Przechodzące osoby ujęły młodziana, którego po odebraniu mu łupu, odstawiono do aresztu.

—•••—

„DZIENNIK LUDOWY" nabywać można w Ameryce w Pierwszem Polskiem Biurze dzienników (Polisch News-Agency 26 Newark Ave, Jenry City, N. J., które ma zastępstwo naszego wydawnictwa.

—•••—

— **NA FUNDUSZ PRASOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO"** złożył p. Kuciel Maryan 50 mk.

NA FUNDUSZ GÓRNEGO ŚLĄSKA: p. Berliński 1.000 mk.; Urząd podatkowy Buczacz 190 mk.; Sekcya A. Silvia plana w Borysławiu 4.063 mk.

NA OCHRONKĘ IM. PIŁSUDSKIEGO: robotnicy piekarscy we Lwowie, dochód z zabawy 367 mk.

Dalsze datki przyjmuje Administracya „Dziennika Ludowego" we Lwowie, ul. Sykstuska l. 21, II. p.

Sprawy partyjne.

× **KOMITET OBWODOWY PPS. WSCH. MAŁOPOLSKI** odbędzie posiedzenie we środę 2 lutego o godz. 10 przed poł. w sali Rady Robotn., Rynek 8, I. p. Uprasza się członków Komitetu tow. Langa, Chrystowskiego, Flisaka, Löwenherza (ze Lwowa), tow. A. Seemana ze Stryja, tow. Kolarza z Drohobycza, tow. Delimatę z Borysławia, Wenzla M. ze Stanisławowa, tow. Szyszkę z Kołomyi i tow. Mandla i Stompę z Przemyśla, jakoteż członków Rady Naczelnej P. P. S. i tow. posłów wsch. Małopolski o przybycie i współudział w obradach. — Sekretaryat.

× **POSIEDZENIE OKRĘGOWEJ I MIEJSCOWEJ KOMISYI ZW. ZAW.** odbędzie się w piątek dnia 28 stycznia 1921 o godz. 7 wieczór w sali Rady Rob. Rynek 8, I. p. Sprawy bardzo ważne.

Komunikaty.

× **DELEGACI DO RAD SZKOLNYCH** powiatowych i Urzędów dyscyplinarnych, członkowie „Ogniska", winni bezwarunkowo wziąć udział w zjeździe delegatów i jubileuszu prezesa Związku w Krakowie, Rynek 29 w dniu 1 i 2 lutego b. r. Koszta pokryją „Ogniska". — **Smulikowski.**

× **Wielki Raut.** Dnia 7. lutego 1921 r., nowego stylu, datującego się od papieża Grzegorza VII. Hildebranda, odbędzie się w salach Kasyna i Koła lit.- artyst. Wielki Raut, urządzony staraniem T-wa Bratniej Pomocy Wszechnicy Lwowskiej, która — jak to zresztą omnibus et singulus notum est — jest matką, opiekunką i żywicielką mizerków i chudziaków akademickich, to jest najmłodszego produktu emanacyi Akademosa.

Wszystkie prosigia ziemskie i niebieskie zapowiadają, że Raut ten suo eventu postremo będzie nietylko czemś, wobec czego pobledną i zżółkną wszelkie wielkości i jasności świata, zaś księżyc się zaćmi, słońce się cofnie w swym biegu i ze źródeł wody wytrysną, a ziemia cursum mutabit suae revolutionis, lecz że to będzie jednem słowem epoka nowa, inaczej evolutio post diluvialis na niwach, kobiercem kwiatów usłanych, rozkosznej i pieściwie, jak eter rozedrganej, uwodzicielskiej umiejętności tanecznej.

Wszyscy Święci i Błogosławieni wszystkich krajów ze wszystkich planet niebieskich dali swój placet i indult na tak zbożną i grzeczną zabawę.

Więc najpierw boska Wenera, otrzymawszy pozwolenie od grzmiącego i brwi marszczącego Jowisza, przybędzie z nieprzejrzanym a wielce przystojnym orszakiem swego fraucymeru.

Który zatem z krwistych, gorących a sierdzistych chłopaków skarży się i narzeka na desertionem vitae suae, in corde autem suo solitudinem provectae iam aetatis omnis generis mulierum portat, niech pośpieszy ochotnie na one gody taneczno-weselne do naszej Kany nowożytnej, a rozraduje mu się serce na widok onych gracyi wiotkich, przylepnych a zwodnych, a dusza z najtajniejszych zakamarków swej kontentacyi wygrzebie piosenkę i huknie z całych sił:

Vivant omnes virgines faciles formosae!...

A i dla płaczących po kątach i rozkochanych dzierlatek niosą pocieszenie.

Oto Bacchus, Pan, Saturnus i Janus suną siarczyście na czele licznych legionów iurnosae pubertatis przy rzęsistych dźwiękach leśnych Satyrów, polnych Faunów i Sylwanów i wielu innych grubych a sprośnych Marchołtów pod batutą Błogosławionego Dominika z Gelajzowa.

Zatem pośpieszajcie Wszystkie i Wszyscy, by procul domesticis negotiis popląsać wesoło, pohasać i pogruchać serdecznie, bo vita nostra brevis est, a radości tak mało jest w życiu!!

—•••—

Zwrot kart kontrolnych.

Magistrat zawiadamia PT. Kupców i PP. Kierowników Konsumów, że karty kontrolne należy zwrócić XVII B. Departamentowi Magistratu (ul. Piekarska l. 11 III. p.) w następującym porządku:

I. Karty cukrowe Nr. 13

a) Konsumy:

dnia 28 i 29 stycznia 1921 r. od godziny 5 do 7 popołudniu.

b) Dzieln.	III	dnia	31	I.	1921	od godz. 5—7 pop.
„	VI.	„	1	II.	„	„ „ „ „
„	II.	„	3	II.	„	„ „ „ „
„	IV.	„	4	II.	„	„ „ „ „
„	V.	„	5	II.	„	„ „ „ „
„	I.	„	7	II.	„	„ „ „ „

II. Odcinki kart chlebowych Nr. 5 do 7 (niebieskie)

a) Konsumy:

dnia 8 i 10 lutego 1921 r. od godziny 5 do 7 popołudniu.

b) Dzieln.	III.	dnia	11	II.	1921	od godz. 5—7 pop.
„	VI.	„	12	II.	„	„ „ „
„	II.	„	14	II.	„	„ „ „
„	IV.	„	15	II.	„	„ „ „
„	V.	„	16	II.	„	„ „ „
„	I.	„	17	II.	„	„ „ „

III. Kupony węglowe

dnia 4 lutego 1921 r. od godziny 9 do 12 przed południem.

IV. Odcinki naftowe Nr. 1 przekazy naftowe i przekazy spirytusowe

dnia 5 i 7 lutego 1921 r. od godziny 9 do 12 przed południem.

Przy sposobności zwrotu **kart kontrolnych** należy zgłosić **pisemnie** zapas danych artykułów.

W końcu przypomina się PP. Kupcom i Kierownikom konsumów, że karty kontrolne należy oddawać ściśle w wyżej podanych terminach należycie opakowane, a to pod rygorem grzywny.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

—•••—

Nadesłane.

Manipulacye „aprowizacyj." na kresach

Mieszkańcy Zbaraża przedstawiają miarodajnym czynnikom do wiadomości co następuje:

Z początku stycznia br. pojawiło się w powiecie naszym stowarzyszenie pod nazwą „Okręgowej Komisyi Zakupu", które pod ochroną intendantury 6. armii rozpoczęło swoje urzędowanie w sposób niżej opisany.

Zadaniem wspomnianej Komisyi było nabywanie wszelkiego gatunku zboża z za kordonu oraz rozmaitych artykułów pierwszej potrzeby, celem zasilania potrzeb wojska.

Wszelkie te transakcye mają być załatwiane li tylko w drodze zamiany a nie w drodze zakupna, inne natomiast artykuły, wojsku niekoniecznie potrzebne, stoją do dalszej dyspozycyi wspomnianej spółki.

Spółka, która ma siedzibę w Zbarażu składa się z około 10 osób, niekwalifikowanych i nie mających nic wspólnego ze stanem kupieckim .W skład jej wchodzi kilku adwokatów kilku byłych urzędników kolejowych i t. p.

Cel wytknięty tej spółce został już niestety zaraz chybiony, przynosząc jeno niezmierne korzyści jej członkom a nieocenioną szkodę państwu oraz całemu społeczeństwu.

Okręgowa Komisya zakupu rozpoczęła swoje transakcye handlowe przez nabywanie a względnie rekwirowanie zboża w naszym powiecie przy pomocy Zandarmeryi polowej oraz Policyi państwowej — ze strony bolszewickiej nie zakupiła natomiast, ani zboża ani innych artykułów — nie czyniąc nawet żadnych starań w tym kierunku, zakupuje w pasie neutralnym wojsku niepotrzebne nie w drodze zamiany lecz jedynie za gotówkę i to tylko w rublach carskich.

Wskutek tego z powodu ogromnego zapotrzebowania rubli, które Komisya nabywa wprost workami — kurs marki naszej spada w niesłychany sposób, czego rezultatem jest, że rubel carski płaci spółka po 6 mkp., podczas gdy jeszcze z końcem grudnia 1920 płacono po 2 mk. 80 f.

W ślad zatem doczekamy się już w najbliższej przyszłości wskutek takiej niefachowej manipulacyi, że 1 ctn. mtr. zboża płacony w rublach kosztować będzie od 10—12 tysięcy marek polskich.

Jak na tem cierpi nasze społeczeństwo, łatwo sobie przedstawić.

Spółce tej zupełnie nie zależy na sprowadzaniu artykułów spożywczych z zagranicy oraz zboża jeno na towarach, wojsku nie potrzebnych jak skóra, śliwki, koniczyna, przędziwo, kożuchy itp. z których może ciągnąć niezmierne zyski, a nie mając odpowiedniej do tego gotówki, udziela osobom trzecim licencyi do wywozu za krociowem wynagrodzeniem.

Nadmieniamy, że jeszcze w grudniu 1920 r. t. j. przed objęciem monopolu przez wyżej wspomnianą komisyę powiat zbarazki zbożem, sprowadzonem z zagranicy, zasilał wszystkie większe miasta Małopolski jakoto: Lwów, Kraków, Borysław, Drohobycz i i., transportując tygodniowo 20—25 wagonów samego zboża — nie wliczając innych artykułów pierwszej potrzeby.

Od czasu rozpoczęcia „rządów" Okręgowej Komisyi Zakupu nie tylko wywóz zupełnie ustał, ale grozi nam już wkrótce głód, spowodowany niesumiennemi nadużyciami ze strony tej Komisyi.

W jak kolosalnym tempie wzrasta zwyżka cen wskutek tej manipulacyi, wystarczy nadmienić, że cena owsa, która 30 grudnia 1920 wynosiła wraz z kosztami co najwyżej 13 mk. obecnie wzrosła do 17·50 mk., czyli różnica na 1 wagonie wynosi 45.000 mk.

Wobec tego upraszamy o interwencyę i pomoc celem zniesienia ograniczenia handlu w naszym powiecie zbaraskim i okolicy dla zapobieżenia grożącej nędzy z powodu wzrastającej drożyzny.

Zbaraż dnia 22. stycznia 1921.

* * *

Mamy nadzieję, że Intendantura VI. Armii zajmie się tą sprawą i poda do wiadomości publicznej, co w tej mierze uczyniła. Czekamy.

—•••—

Z sali rozpraw.

Martyrologia Kosaczowa przed sądem.

Dr. Petruszewicz, broniąc się, cytuje liczne fakta, które mają wskazywać, że właśnie wiele czynił dobrego internowanym. Zostawszy szefem sanitarnym w Kołomyji, zastał w szpitalach liczne braki i nieporządki. Starając się stosunki poprawić, zjednał sobie wiele wrogów. Opału, bielizny nie było, leków były skąpe zapasy, a żywności brak był wielki. Gdy dowództwo wydało rozkaz umieszczenia wszystkich internowanych z miasta w barakach, o ile nie mają poświadczenia lekarskiego, wydał tego dnia 80 poświadczeń lekarskich Polakom. Podobnie i później postępował.

Gdy wybuchła epidemia w barakach, zwołał konferencyę lekarską i wydał rozkaz desynfekcyi. Twierdzi, że stosunki nie były złe, bo rzekomo w barakach śmiertelność wynosiła tylko (!) 16 proc.

Na umieszczenie jeńców i internowanych w innem miejscu nie było budynków. Braki w wikcie były chyba z powodu kradzieży. Lecz ta sprawa należała do komendanta baraków Gduli. Na usunięcie pielęgniarek Polek otrzymał ostry rozkaz od swej przełożonej władzy. umieścił je jednak w szpitalu epidemicznym.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Jako świadkowie zeznawali lekarze szpitala epidemicznego dr. Lebner i Teicher. Z zeznań ich wynika, że nie robiono różnic narodowościowych między chorymi. Dr. Teicher zeznał, że lekarze mieli do swej dyspozycyi 15 do 20 pielęgniarek, wyszkolonych w szpitalach austryackich. Następnie otrzymał rozkaz od władz ukraińskich. by stopniowo usuwano pielęgniarki Polki, a zastępywano je Ukrainkami. —

Wykaz potrzebnych leków pisał cyframi — jak to czynił za czasów austryackich, lecz dr. Petruszewicz żądał wyszczególniania ich słowami i o to wybuchł konflikt między nimi.

Kto zmniejszał ilość żądanych lekarstw, tego świadek nie wie.

Na ankiecie w sprawie epidemii w barakach w Kosaczowie były głosy, by te budynki spalić. Świadek nie pamięta, czy oskarżony oponował przeciw temu projektowi.

Poleceń, by czyniono różnice narodowościowe na jego oddziele nikt mu nie wydawał.

Następnie stanął jako świadek dr. Tadeusz Milewski, kraj. inspektor sanitarny w Kołomyji. — Obrona sprzeciwiła się zaprzysiężeniu świadka, — twierdząc, że świadek czuje nienawiść do oskarżonego. Trybunał po naradzie zaprzysiągł świadka.

Gdy wybuchł tyfus w barakach, lekarze wysunęli jego kandydaturę na lekarza tego obozu, bo świadek przebywał już tyfus plamisty, więc był uodporniony przed zarazą.

Powołany przez władzę miejscową na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych, pełnił funkcye lekarza od marca do 24 maja 1919 r.

Baraki mieściły 1.500 do 2.000 osób, zaś szpitalik miejscowy liczył łóżek 60, co nie wystarczało w czasie epidemii. Dr. Milewski wyszukał między internowanymi 3 medyków, którym poruczył różne funkcye w barakach. Pralni tu nie było, to też nosili jeńcy bieliznę nieupraną od 3 do 5 miesięcy.

Zarządzona desynfekcya ubrań była operetkowa, lecz przytem po parę godzin nago wyczekiwali internowani na ubrania i masowo zaczęli chorować wskutek przeziębienia, wobec tego świadek wstrzymywał desynfekcyę. Lekarstw nie wydano w żądanej ilości z magazynów wojskowych. a winien tu głównie kierownik ich, niejaki Geller z Czerniowjec, mający złą opinię w mieście, który wielkie ich zapasy oddał następnie w ręce Rumunów. Dr. Petruszewicz odmówił żądaniu wydania bielizny, wymawiając się brakiem jej i odesłał świadka do komitetu pań polskich. Te czyniły, co mogły, lecz pomoc ta była niedostateczna. Prośba o wełnę drzewną do sienników była również bez skutku. Jeńcy spali na gołych deskach bez okrycia, baraki zaciekały, w szpitalu lekarstwa zamarzały. Wikt był niedostateczny tak, że jeńcy wyszukiwali

odpadki w śmieciu

i je spożywali. Gdy jednej nocy najedli się skradzionego kiszonego arbuza, na drugi dzień trzech z nich zmarło, zaś inni odchorowali tę strawę. Weterynarz Konował razu pewnego polecił padlinę końską nieświeżą odesłać na pokarm do baraków. Było to istne piekło dantejskie.

Przychwyconych na ucieczce bito rurami gumowemi, zaś Iwan Oreszczuk zbił akademika Maurycego Lewińskiego z Warszawy pasem tak, że ten zmarł do dwu dni. Powodem tego było niewydanie przez niego imion dwóch jeńców, którzy deskę skradli, by nią zapalić w piecu.

Świadek powiadomił o tem Gdulę, który dał Oreszczukowi urlop na 14 dni. by się usunął.

Chłopaka 14-letniego, obrońcę Lwowa, zbito niemiłosiernie, gdy wybiegł z baraku w gorączce. Gdy bawiła na miejscu misya Czerwonego Krzyża ze Szwajcaryi, świadek przedstawił tej misyi pobitego chłopca na świadectwo, jak postępują z jeńcami. Obecny przy tem dr. Petruszewicz oburzył się wielce, zarzucając Polakom, że podobnie traktują Ukraińców w obozie w Dąbiu, podając jakoby pewnemu Ukraińcowi zwichnięto tam rękę uderzeniem karabinu.

Na pytanie przewodniczącego świadek twierdzi, że oskarżony jako lekarz powinien był inaczej na tę sprawę zapatrywać się i zarządzić, co należy.

Oskarżony za czasów urzędowania świadka w barakach nie przeprowadzał kontroli w barakach, a gdy świadek zwracał się do niego, spotykał się z jego obojętnością, gdy przeciwnie, ukr. komendant miasta Halibej postępował względem Polaków humanitarnie.

Świadek zwiedził 24 maja 1919 magazyny apteczne i skonstantował tu wielki zapas opatrunków i bielizny, których mu nie wydawano.

Dr. Petruszewicz twierdzi, że były to zapasy z innych szpitali. wówczas ewakuowanych do Kołomyji i że nie były to opatrunki, lecz inne materyały.

Dr. Milewski powołuje się na aptekarza Łopatkę, który robiąc spis tych zapasów, lepiej tę sprawę od świadka wyjaśni.

W odpowiedzi oskarżony znów powtarza fakt, że około 300 internowanych inteligentów uwolnił z baraków i w ten sposób uratował ich od zarażenia się. Świadek prostuje ten fakt tem, że oni przez 5-dniowy pobyt w tych budach zarazili się tyfusem i chorowali w mieście.

Po kilku wyjaśnieniach świadka na pytania sędziów przysięgłych i obrońców, rozprawę odroczono do dziś rana.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

SEKCYA KOWALI W BORYSŁAWIU wzywa towarzyszy kowali, by nie przyjmowali pracy w firmie „Wulkan" w Borysławiu, aż do załatwienia konfliktu między dyrekcyą a robotnikami, Konflikt wynikł z nieludzkiego traktowania robotników przez dyr. Lewickiego który zastawia majstrów kowalskich do prac zupełnie nie licujących z zawodem kowalskim. W organizacyi i wytrwaniu siła robotników. Wytrwajmy! Towarzysze! aż wygrana będzie po stronie robotniczej.

—•••—

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW
ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Zarządy Kas jakoteż komisarze zastępujący zarządy zechcą odwrotnie przysłać komisyi wykazy zajętych w kasach osób. Wykazy te powinny odpowiadać na następujące pytania: Imię i nazwisko, rok urodzenia, stan cywilny, liczba członków rodziny, jaki piastuje urząd w kasie, (czem jest zajęty), kiedy wstąpił do służby kasowej, jakie posiada kwalifikacye (szkoły, świadectwa prywatne lub specyalne), jakie ma obecnie pobory (płaca, dodatki), ocena jego pracy.

Tabele te są nam potrzebne dla zestawienia szematu urzędników kasowych.

Komisya związkowa Kas
Lwów, Kopernika 26 II p.

W sprawie leczenia szpitalnego.

Dyrekcya okręgowego urzędu zdrowia doniosła Komisyi związkowej 16-go stycznia br., że przedstawienie w sprawie obowiązku opłaty kosztów leczenia jakoteż wysokości tych opłat wniesione 22-go grudnia przesłało do Ministerstwa zdrowia, jako tej władzy, która ma w tych sprawach wydać decydujące rozporządzenie.

Sprawa jest dla kas chorych nader ważną. Chodzi o to, czy kasy będą i nadal pociągane do opłat kosztów leczenia za różnych ludzi, którzy nigdy nie byli członkami kasy. W myśl przepisów ustawy tylko kasa może chorego przeznaczyć do szpitala. Wszelkie zarządzenia z jakiejkolwiek by strony pochodziły nie mogą na kasę chorych nakładać obowiązku opłaty za szpitalne leczenie, które przeprowadzono nie z jej woli.

Wysokość kosztów nie jest w ustawie dokładnie określoną. Mówi ona, że kasa może zarządzić leczenie szpitalne wedle najtańszej taryfy opłat — a powiada dalej, że wysokość kosztów szpitalnych ma wynosić połowę kosztów leczenia i utrzymania chorego. Z tego zestawienia dwóch miejsc ustawy wynika, że kasa powinna płacić połowę kosztów leczenia i utrzymanie chorego umieszczonego na leczenie w najtańszej klasie szpitalnej.

Także charakter instytucyi przemawia za takiem pojmowaniem wysokości kosztów leczenia. Nie można przecież nakazać kasie chorych, aby płaciła za zbytkowne utrzymanie na wyższych klasach. Kasa ma leczenie przeprowadzić ściśle wedle wymogów choroby, nie ma jednak obowiązku choremu płacić wyższą klasę szpitalną.

Te dwie sprawy przedstawiliśmy dyrekcyi okręgowej zdrowia i sądzimy, że w tych sprawach musi nastąpić jasne i niedwuznaczne orzeczenie władz decydujących.

Odnosimy się do ministerstwa pracy i opieki społecznej z prośbą, aby się tą sprawą zajęła i wpływem swym poparła nasze przedstawienie — przesłane obecnie do Ministerstwa zdrowia. Nie można bowiem uważać — jak to się w Austryi działo — kas za instytucye, których zadaniem ma być sanacya funduszów szpitalnych. Kasy te mają dać opiekę członkom — a skarb państwa musi wziąć w opiekę szpitalnictwo.

—•••—

Wyjaśnienia.

Kasy znajdują się obecnie częstokroć w położeniu nader trudnem. Zgłaszają pracujących firmy, które dotychczas ubezpieczeniu nie podlegały, już to były zwolnione na podstawie par. 4.

Tak n. p. pewna firma w Tarnopolu była zwolniona od ubezpieczenia. W myśl przepisów **nowej ustawy podlegają wszyscy od 1 stycznia** 1921 ubezpieczenia w kasie chorych. Instytucya ubezpieczyła pracowników 10 stycznia. Ubezpieczyła ona rozumie się, wszystkich zajętych i pobierających płacę. Między tymi znalazł się jeden pracownik, który choruje od grudnia 1920. Na drugi dzień po zgłoszeniu personalu do tarnopolskiej kasy chorych zgłosiła się żona tego chorego domagając się zasiłku dla tego chorego. —

Kasa chorych w Tarnopolu nie jest zobowiązaną i nie ma prawa temu choremu płacić zasiłek. Zachorował on w chwili, gdy na podstawie par. 4. ustawy austryackiej o kasach chorych był zwolnionym od ubezpieczenia. Zwolnienie to nakładało na pracodawcę obowiązek zastąpienia choremu Kasy chorych przynajmniej tak długo, jak długo kasa miałaby nim się opiekować t. j. 26 tygodni. Jeżeli w czasie jego choroby weszła w życie nowa ustawa to on jako chory — nie może i nie powinien być zgłoszonym do ubezpieczenia, bo on w chwili, w której przedsiębiorstwo zgłasza pracowników nie jest w zajęciu, ponieważ nie jest zdolnym do pracy.

Kasa nie ma prawa przez ten czas jak on nie jest w zajęciu przyjąć go w ubezpieczenie, nie śmie liczyć za niego opłaty, i nie może pod żadnym pretekstem płacić mu zasiłek ani wziąć go w leczenie.

Gdyby ten wypadek zachorowania nastąpił 1-go lub 2-go stycznia, to bez względu na to, że zgłoszenie nastąpiło dopiero 19-go należałoby mu się z kasy cała pomoc, bo on wtedy już podlegał ubezpieczeniu. Gdy jednak w chwili zaistnienia obowiązku ubezpieczenia t. j. 1-go stycznia 1921 choroba jego już istniała, niezdolność do pracy była skonstatowaną, nie należy mu się pomoc, bo on od tej chwili nie był w zajęciu i nie może być ubezpieczonym, a opieka w chorobie jest obowiązkiem pracodawcy, który ten obowiązek wziął na siebie wystarawszy się o zwolnienie z par. 4. austryackiej ustawy. —

ZASIŁEK W CHOROBIE

płacony niezdolnym do pracy, którzy zachorowali przed wprowadzeniem nowej ustawy a obecnie chorują dalej powoduje, że kasy nie wiedzą jaki zasiłek od 1-go stycznia br. takim chorym mają płacić. A jednak rzecz jest bardzo prosta i naturalna. O ile ten chory zachorował dawniej — to zasiłek jego wynika z dotychczasowych ustaw. Dawne normy odnosiły się do jego opłat i te dawne normy należy stosować także do jego zasiłku.

Nikt nie może żądać od kasy aby na zasadzie dawniejszej, niskiej opłaty wypłacała obecnie zwiększony zasiłek. Chory nie był w pracy, bo jest niezdolny, nie mógł być przemeldowany, bo przemeldować można tylko zajętych w przedsiębiorstwie pracowników. Nie wolno zaś na zasadzie opłat pobranych wedle dotychczasowych norm płacić podwyższone zasiłki.

Z tego wynika, że chorym, którzy się zgłosili niezdolnymi do pracy przed wprowadzeniem nowej ustawy w życie, należy się zasiłek wedle norm ustawy austryackiej.

Wszelkie roszczenia chorych do zasiłku podwyższonego obecnie są nie uzasadnione, bo brak im podstawy prawnej.

—oo—

Płace pracowników kasowych.

Urzędnicy i funkcyonaryusze kas chorych nie mają do tej pory unormowanych płac. Bardzo wielu tych urzędników nadarmo się stara o uregulowanie poborów, bo zarządy kas twierdzą, że nie mają pojęcia jak tę sprawę unormować.

Pan szef sekcyi ubezpieczeń społecznych oświadczył na konferencyi odbytej w listopadzie we Lwowie, że Ministerstwo pracy i opieki społecznej wygotuje odpowiednią pragmatykę i regulamin płac. Konferencya przyjęła tę zapowiedź z przyjemnością do wiadomości, równocześnie jednak postanowiła **jednomyślnie przyjąć wniosek przedstawiony poprzednio przez sekretarza** Komisyi związkowej, mocą którego kasy powinny **na razie uregulować płace pracowników wedle tego szematu:** W kasach największych ma dyrektor mieć pobory wedle V rangi urzędników państwowych — jego zastępca lub zastępcy wedle VI, kierownicy działów VII, urzędnicy kwalifikowani VIII i IX, manipulacyjni X, XI, XII. Funkcyonaryusze bez innych dochodów (dyety, prowizya z inkasa, drogowe) wedle poborów najwyższych zaś ci którzy mają te dochody niższe pobory.

Kasy inne zaczynają — stosownie do wielkości od płac dyrektora o rangę lub dwie niżej, tak, aby najniższa płaca dyrektora równała się poborom VIII rangi rządowej a reszta urzędników powinna pobierać wedle powyższego szematu o 1 stopień zawsze niższą płacę. Płacę funkcyonaryuszów (kontrolorów chorych lub pracodawców, inkasentów, pomocników lekarskich) we wszystkich kasach jednakowo unormowane być powinny.

Niektóre kasy zastosowały się już do tego szematu, który był ogłoszony w protokole konferencyi, wychodząc z tej zasady, że trzeba urzędnikom dać jak najprędzej możność egzystencyi. Zanim Ministerstwo wyda szemat i regulamin minie wiele czasu — a kasy muszą uregulować urzędowanie.

Nie wolno prowadzić instytucyi takiej, jaką ma być kasa chorych w myśl ustawy polskiej, tak jak to się teraz częstokroć działo — po sąsiedzku lub jako zajęcie uboczne. Kasa, która i w mało przemysłowym powiecie będzie obracała wielkimi kwotami musi być prowadzoną jako uregulowane, dobrze urządzone, kontroli ścisłej łatwo podlegające biuro. Nie tylko leczniczo musi kasa odpowiadać zadaniom — ona powinna także urządzeniem biurowem, wzorowo i dokładnie prowadząc agendy stanąć na wysokości zadania. Przystosując się do instrukcyi rozesłanej kasom urządzą kasę biura jednolicie a urządza je nietylko formalnie tak ale i pod względem istotnej potrzeby.

Przedewszystkiem zaopatrzą się tedy kasy w urzędników, którzy odpowiednio przygotowani pod względem wykształcenia zdołają uczynić zadosyć wymaganiom jakich żąda interes kasy. Posiadający takie ogólne wykształcenie łatwo sobie przyswoją konieczne wiadomości zawodowe. Bo kasa wymaga zawodowych wiadomości, trzeba znać nie tylko ustawy i statut, należy się zaznajomić z istniejącymi innymi ubezpieczeniami, trzeba ustawy te nie tylko wedle ich brzmienia ale i ich ducha rozumieć.

Pracownik kasowy musi oddać się cały na usługi instytucyi i starać się zaznajomić — zwłaszcza w mniejszych kasach z wszystkimi działami pracy kasowej, tak aby był w stanie wszędzie urzędować z zupełnym spokojem.

A nie wolno zapomnieć, że także ci zwykle niżej stawieni pracownicy kasy, jak inkasenci, kontrolorzy chorych i pracodawców muszą posiadać sporo inteligencyi, aby zadania swe spełnić mogli. Dziś, gdy się inkasuje wielkie sumy, gdy znaczne zasiłki zachęcają do wydobywania ich, choćby się komu nie należały, gdy pracodawcy uchylają się od ubezpieczenia na tem dobry interes zrobić mogą — trzeba na tych stanowiskach obok wypróbowanych sił dotychczasowych umieszczać ludzi uczciwych, rozumiejących o co chodzi i zdolnych do tej wyjątkowo trudnej a przecież i często mu bardzo przyjemnej pracy.

Wymagamy więc, aby kasy posiadały pra-

cowników biurowych odpowiednio wyszkolonych z rzeczywistymi kwalifikacyami na urzędników.

Pragniemy aby pracownicy po za obrębem kasy jej służący, byli bezwzględnie prawymi i inteligentnymi funkcyonaryuszami, którzy pilnując dobra kasy przyczyniać się mają do jej powodzenia i rozwoju.

Ale mniejmy także i tę cywilną odwagę z tych przesłanek wyciągnąć odpowiednie konsekwencye. Nie wolno tylko żądać i mieć pretensye do pracownika, to jest znamieniem wyzyskiwaczy — pracodawców — takim kasa chorych dla pracujących przeznaczona być nie śmie. Jej specyalnie tego czynić nie wolno.

Domagając się, aby pracownicy w kasach mogli spełniać obowiązki wedle potrzeb i wymagań ustawy dobierze sobie każdy zarząd odpowiednio wyszkolone siły — **a chcąc je utrzymać w zawodzie płacić im musi tylo, aby mogli żyć.**

O ile więc zarządy Kas nie przystosowały jeszcze uchwalonego na konferencyi szematu powinny to uczynić natychmiast. Należy pracownikom i wszelkich kategoryi przyznać płace wedle tego szematu, dłużej pracującym wliczyć za wysługę lat i tą drogą z jednej strony zabezpieczyć byt pracownikom, umożliwić im zupełne oddanie się pracy w Kasie a wreszcie z drugiej strony zapewnić kasie stałe i dobre siły.

Przedsiębiorczy majsterek stanisławowskich warsztatów kolej.

Stanisławów, w styczniu 1921.

W tut. warsztatach kolej. pracuje niejaki majster Antoni März. Za czasów Austryi pan ten był uważanym przez przełożonych jakoteż przez współkolegów za nierobę. To też zadziwiło wszystkich, gdy ów przedpotopowy okaz zachorował nagle na gwałtowną chęć zostania werkmistrzem warsztatów.

Raz — co prawda — uśmiechnęło mu się szczęście, a było to w r. 1914, kiedy wojska rosyjskie obsadziły Stanisławów; w tym czasie pracownicy niektórzy, zmuszeni nędzą i głodem, musieli iść do pracy, by wyżywić siebie i liczną rodzinę; z tego naturalnie skorzystał osławiony czarno-żółty p. März i kiedy wojska austryackie z powrotem obsadziły Stanisławów, czarno-żółty bohater zaczął na lewo i prawo denuncyować swoich, Bogu ducha winnych kolegów, powodując tem prześladowania i wyrzucania kolejarzy na bruk. Tem właśnie przysłużył się osławionemu śp. Terleckiemu i wypłynął na wierzch. Kiedy ewakuowali stanisławowscy kolejarze i w Delatynie dostali prowiant od wojskowości, ów pan zrobił listę na 200 kolejarzy i pobrał dla nich prowianty, wydając tylko chleb, słoninę i suchary, zaś tytoń, czekoladę i ser szwajcarski schował dla siebie, dzieląc się z panami z dyrekcyi, chcąc sobie kosztem kolejarzy poprawić reputacyę. Później znowu w r. 1916, po ewakuacyi w Stanisławowie został przydzielony do pracy w parowozowni w Stryju, gdzie znowu wygryzł uczciwego i starszego pracownika, p. Nowaka, który kierował tamże robotami i tak zjednał sobie inż. Ebera, że ten mianował Märza w miejsce p. Nowaka. Jak tam się p. M. sprawował, mogą wydać sąd kolejarze, którzy tam pracowali. Wykrzykiwał po całych dniach na pracujący personal, chcąc pokryć swoje nieuctwo fachowe wobec inżyniera i udało mu się to w rzeczywistości do tego stopnia, iż p. Eber zabrał go ze sobą do Chodorowa, oddając mu funkcye werkmistrza.

Obecnie znowu p. M. robi z siebie wielkiego patryotę polskiego, ale tylko krzykiem w warsztacie, buntuje personal, narzekając, iż jeść nie dają, mało pieniędzy, a najważniejsze, że jego, czarno-żółtego patryotę nie zrobiono werkmistrzem.

Powinnoby się jeszcze wykazać jego gospodarkę w kasie pożyczkowej warsztatowców, kiedy był jeszcze dyrektorem tejże, ale szkoda zajmować się taką marną jednostką. Apelujemy tylko do dyrekcyi, by tego gorącego patryotę posłała do akademii w Smorgoniu, na czemby skorzystała dyrekcya, bo pozbyłaby się lenia i nie potrzebowałaby mu płacić daremnie. Na razie tyle.

Warsztatowcy stanisławowscy.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 18.